KOBIETA w DOMU i SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 21. Dodatek tygodniowy do Nr. 7558 z dnia 2. października 1925.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 1. października.

Pierwsze pytanie, jakie nasuwa mi się, Miłe Czytelniczki, w chwili zaproszenia Was na naszą tygodniową pogadankę, to czy widziałyście owo piękne, zaklęte królestwo Flory, Pomony i ich pokrewnych sióstr, które odsłoniły swe przepyszne skarby w pawilonach Placu Powystawowego?

To przecudne kwiecie, dzieło kultury ogrodniczej polskiej, nie żadnych tam Francuzów, czy Holendrów, te wspaniałe, dorodne owoce, nie sprowadzane z Tyrolu, ani Węgier, ale zrodzone z drzew wyrosłych z polskiego gruntu, dojrzałych pod polskiem niebem, w naszych warunkach klimatycznych, jakąż mają wymowę, jak świadczą dowodnie o błogosławionej rodności naszej ziemi, a zarazem o właściwych rasie polskiej zdolnościach na każdem polu pracy produktywnej.

Ogrodnik polski umie hodować przepiękne róże, tuberosy, chryzantemy, dalje, fiołki alpejskie, umie je produkować w nieprzeliczonych odmianach — umie w cieplarniach swoich stwarzać warunki dla życia i rozwoju wszelkich roślin egzotycznych — sady nasze zdolne są rodzić z rodzajowego drzewa... Błogosławiony kraj zbóż i ziemiopłodów i w tym kierunku może iść z najrodniejszymi krajami w zawody.

A jednak...

Dlaczego na ten jasny, słoneczny obraz pada jakiś ponury, gruby cień?

Przypominacie sobie Miłe Czytelniczki naszą pogadankę o polskim bilansie handlowym? O tych olbrzymich miljonowych kwotach, które rok rocznie odpływają z Polski zagranicę za sprowadzane kwiaty i owoce. Zarówno świeże, jak i w postaci suszu oraz marmelad, kompotów, konserw itp.

I dlaczegoż się tak dzieje?

Oto tu powtarza się do pewnego stopnia to samo zjawisko, które zaobserwowałyśmy w dziedzinie pracy społecznej.

Jest u nas praca dobra, pożyteczna, nieraz nad podziw owocna i wysoko ponad poziom przeciętności wzniesiona.

Ale... pracy tej zamało... ogranicza się ona na jednostki i grupy — nie obejmuje ogółu!...

I rezultat jest taki, że jak w dziedzinie pracy ideowej mamy chlubne przykłady, które cytować możemy z uzasadnioną dumą, tak i w dziedzinie praktycznej stać nas na urządzenie pięknej, imponującej nawet wystawy, lecz nie stać nas na rzeczywiste zaspokojenie potrzeb naszej konsumcji, a z drugiej strony nie stać nas na należyte zrozumienie konieczności popierania produkcji krajowej, aby się należycie rozwinąć mogła...

Nie będę się zatrzymywała dłużej nad sprawą kwiatów, zaznaczając tylko mimochodem, że w obecnych warunkach gospodarczych import kwiatów byłby naprawdę strojeniem mogiły naszego dobrobytu...

Ale pomówmy o owocach i to tak my, kobiety między sobą.

Czy zastanowiłyśmy się... a raczej ile z nas zastanawia się nad tem, że kraj nasz mógłby być jednym owocowym sadem, że wzdłuż naszych gościńców i dróg, wzdłuż polnych miedz winny iść długie aleje drzew owocowych, że każdy ogródek przy domu winien mieścić choć kilka takich drzew, pielęgnowanych starannie i umiejętnie szczepionych, aby wydawały szlachetny, doborowy owoc?...

Idea zamienienia kraju naszego w taki rodzajny raj powinna przyświecać nam wszystkim. — Wiele tu zdziałać może kobieta, dlatego winnyśmy ją żywić w sercach naszych...

Ale powiecie mi może Panie, że nie każda z Was ma sposobność być kapłanką tej idei?

Zapewne nie każda w jednakowej mierze. Ale mi się jednak zdaje, że każda do pewnego stopnia.

Te z moich Czytelniczek, które zamieszkują na prowincji prawie zawsze byłyby w położeniu przyczynienia się do wzbogacenia ziemi polskiej bodaj o kilka drzew owocowych... Boć przecie po małych miastach niemal każdy dom ma ogródek...

A cóż dopiero te kobiety, które mieszkają na wsi!... Dla tych otwiera się szerokie pole. Nietylko czynnego sadzenia drzew na swoim gruncie, ale propaganda wśród wieśniaków, wpływanie na zarządy gminne, aby wysadzały drzewami owocowymi drogi i miedze, budzenie w sercach ludności miłości dla drzew i ich rodnego daru.

Bo to jest grunt... W tem leży sedno zagadnienia.

Należy obudzić w sercu własnem i w sercach innych miłość dla drzew! A miłość ta winna być podobna do miłości macierzyńskiej — wolna od egoizmu i rachuby.

Zły to ogrodnik, który przy sadzeniu drzewa myśli o tem, czy to on będzie pożywał z niego owoc, jak złą byłaby matka, która rodząc dziecię, myślałaby o tem, że ono ją kiedyś utrzymywać będzie!... Nie mnie, lecz drugim na pożytek — oto zasada, która tu przyświecać winna!

Przy domu nie swoim, choćby przelotnie zamieszkiwanym, niechaj zostanie błogosławiony ślad naszej obecności!... W miejscowości, do której los rzucił nas przygodnie, na krótko, zostawiajmy posiew idei sadzenia drzew owocowych, posiew miłości dla nich...

A będzie to spełnieniem jednej cząstki tej misji czynienia dobrze, jaką specjalnie Opatrzność kobiecie poruczyła.

J. P.

Z dziedziny mody.

SZTUKA MODERNIZOWANIA GARDEROBY.

Lwów, 1. października.

Ostateczna ewolucja mody stała się już faktem dokonanym. Nadmierna, chłopięca smukłość sylwetki, podobnej do łodygi lilji lub innego, mniej poetycznego badyla, ustępuje znów formom bardziej kobiecym... Już zaledwie tylko w sportowych sukniach można spotkać tę surową prostotę, nieożywioną żadną fantazyjną odmianą, jaką nadawało modzie panujące do niedawna niemal niepodzielnie fourreau. Obecnie falistość, bogaty rzut fałdów, jak najszerszy dolny obwód sukni jest nakazem dnia.

Miękka linja fałdów i dzwonów przywracając toalecie kobiecej wdzięk i fantazyjność, dopuszcza także znacznie większą rozmaitość przybrania, aniżeli to miało miejsce w poprzednich sezonach.

Bardzo en vogue, tak do przybrania sukien jak i płaszczów są naszywane barwne plisy, których kolor pozostaje często w krańcowym kontraście z materjałem. Niemniejszem powodzeniem cieszą się, gdy chodzi o suknie strojniejsze, przybrania z futra o żywych kolorach, co naturalnie osiąga się zapomocą farbowania. Falistość kraju dolnej części sukni, okrycie futrem bardzo korzystnie podkreśla.

Dzwonowe części dodawane do prostolinijnej lub też lekko wciętej talji, są dziś właściwie najcharakterystyczniejsze dla modnej sukni. Jednakowoż widzimy w nowych modelach nadal także jeszcze składane głęboko fałdy i plisowania, które rozszerzając faktycznie wolny obwód pozostawiają jednak sylwetce pozór smukłości, co zwłaszcza dla korpulentniejszych pań jest wielce pożądane.

Ta rozmaitość dodanych części ułatwia praktycznej pani sztukę odświeżenia toalety przez odpowiednią przeróbkę, dostosowanie jej do dzisiejszych wymogów mody.

Celem ułatwienia naszym Czytelniczkom tej pracy, podajemy w dzisiejszym numerze kilka rycin, przedstawiających, jak zapomocą dodanych fałdów, plis, falban itp. można niemodną już suknię w sposób łatwy zmodernizować. Dwie pierwsze ryciny przedstawiają suknie, które mają być przerobione. Dalsze, jak tę przeróbkę uskutecznić.

Pierwsza suknia z kratkowanego materjału wymaga przedewszystkiem starannego sprucia wszystkich pałek i plis. Następnie trzeba materjał do-



1) **Niemodna suknia koszulowa,** która za dodaniem niewielkiej ilości stosownego materjału można łatwo zmodernizować. 2) **Wązka suknia wieczorowa z lamy,** nadająca się do przerobienia przez dodanie koronki lub crepe georgetty.

kładnie odprasować. Jeśli suknia jest zbyt długa na teraźniejszą modę, to należy ją odpowiednio skrócić i obównać, oraz zebrać w bokach tak, aby według dzisiejszych wymogów opływała talję. Następnie z dodaniem gładkiego materjału według poniżej podanych rycin przeprowadzić zmodernizowanie. Drugą suknię, bardziej strojną, można zmodernizować przez dodanie koronkowych falban, lub też dzwonowych części z crepe georgette, lub innego stosownego materjału. Rękawki pół długie, o ile chodzi o toaletę wieczorową, można zupełnie odjąć, a brzeg materjału około ramion obszyć [illegible]



1) Zmodernizowana suknia Nr. 1) zapomocą dodanego plisowanego fartuszka z gładkiego materjału i takichże rękawów rozszerzonych u dołu bufiasto. 2) Zmodernizowana suknia wieczorowa Nr. 2) zapomocą kloszowo skrojonego fartuszka z crepe georgette, rzucającego się w sute fałdy. Przybranie z różyczek, ciemniejsza pisa z aksamitki okalająca górną część przodu oraz odcięcie rękawków dopełniają odświeżenia. 3) Inny sposób przerobienia niemodnej sukni koszulowej przez dodanie wysokiej aksamitnej plisowanej falbany i buf przy rękawach. 4) Ładna młodociana suknia wieczorowa, przerobiona ze starej sukni Nr. 1 przez dodanie po bokach plisowanych wachlarzy z koronki 50 cm. szerokiej.

lekko przyciągając materjał, aby pacha nie była za wielka.

Przez takie zmodernizowanie sukien można przy odrobinie zręczności niewielkim kosztem odświeżyć swoją garderobę i przystosować ją do wymogów obecnego sezonu.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

O PIELĘGNOWANIU WŁOSÓW.

Lwów, 1. października.

W poprzednich artykułach zajmowaliśmy się kwestją pielęgnowania włosów u dzieci małych i stwierdziliśmy, że o ile dzieci są zdrowe i nie podlegają żadnej chorobie włosów, to do pielęgnacji wystarczy mycie głowy od czasu do czasu dobrem mydłem i miękką lub zmiękczoną wodą, dokładne szczotkowanie i czesanie grzebieniem, przyczem ważną rolę odgrywa czystość powyższych przyborów, bo brudna szczotka i grzebień, zamiast oczyszczać zanieczyszcza skórę i zaraża ją grzybkami chorobotwórczemi.

Inaczej rzecz ma się natomiast, gdy skóra głowy podlega jakiejś z chorób, o których już poprzednio wspominałam. Wtedy należy użyć specjalnych środków, a leczenie w poważniejszych wypadkach powierzyć specjaliście lekarzowi. Zabiegi domowe należy ograniczyć do środków zapobiegawczych, do czego jest niezbędne dokładne poznanie wroga, aby niedopuścić do opanowania przezeń terenu, gdyż choroby włosów bywają bardzo uporczywe, a przytem zarazek ich łatwo bardzo przenosi się na otoczenie.

Poprzednio zaznajomiłam moje Czytelniczki z objawami i przebiegiem choroby włosów, zwanej liszajem strzygącym. Dziś pomówimy o drugiej chorobie włosów, na którą bardzo narażone są zwłaszcza dzieci uczęszczające do szkół publicznych. Chorobą tą jest tak zwany pospolicie „parch włosowy", a raczej „grzybek woszczynowy".

I tu muszę pozwolić sobie na małą dysertację. W naszem społeczeństwie, a zwłaszcza u kobiet, daje się zauważyć często ten objaw strusiej natury, że zdaje się nam, iż przez zamknięcie oczu na pewien fakt, przez niedopuszczenie do omówienia pewnego tematu, już uchyla się możliwość jego zaistnienia.

To, co wyżej powiedziałam, ma zastosowanie do tego tematu, który pozwoliłam sobie obecnie poruszyć.

Ponieważ grzyb woszczynowy występuje rzeczywiście w środowiskach zaniedbanych pod względem hygjeny, niechlujnych, brudnych, przeto wiele matek oburza się na samą myśl, żeby jej dziecko mogło być narażone na tę chorobę i nawet mówić i słyszeć o tem nie chce, jak tam te „parchy" wyglądają, bo cóż ją to może obchodzić.

A jednak jest to mylna metoda. Zatykaniem uszu i oczu nie uchyla się niebezpieczeństwa. Coprawda choroba ta występuje nagminnie rzeczywiście tylko w związku z brudem i niechlujstwem i czyste utrzymywanie głowy dziecka jest środkiem do pewnego stopnia profilaktywnym, jednakowoż wobec wielkiej zaraźliwości grzybka woszczynowego dzieci w szkole przez stykanie się ze współuczniami, dotkniętymi tą chorobą, mogą się bardzo łatwo nią zarazić, a gdy to ujdzie przez pewien czas uwagi matki czy opiekunki, choroba rozszerza się bardzo szybko, dostaje się w głąb włosa i niszczy go, oraz rozrasta się na naskórku, a walka z nią z każdym dniem staje się coraz trudniejszą i dłuższego czasu wymagającą.

To też należy pilnie baczyć przy czesaniu i myciu głowy dziecka, czy nie występują jakieś podejrzane zmiany naskórka. Grzyb woszczynowy, jak jego sama nazwa wskazuje, osiada się na naskórku pod postacią żółtego pokładu, przypominającego wosk pszczelny.

W razie zauważenia podobnych osadów należy zaraz zmyć głowę dziecka mydłem dziegciowem, dobrze mydło w skórę wcierając. To powtarzać przez kilka dni, przyczem można na noc zostawiać mydło na głowie, a rano je zmywać. Jeśliby zaś ten zabieg po kilku dniach nie odniósł pożądanego rezultatu, należy bezzwłocznie zasięgnąć porady lekarza specjalisty.

Nina.

Wychowanie dziecka.

ODŻYWIANIE NIEMOWLĄT.

Lwów, 1. października.

Jest rzeczą ustaloną, że najracjonalniejszym sposobem odżywianie niemowląt jest karmienie piersią i to, o ile możliwie, piersią matki. Jednakowoż coraz częściej się słyszy, że matki temu najpiękniejszemu obowiązkowi nie mogą zadośćuczynić dla braku pokarmu.

Niemożność karmienia dziecka jest dla wielu matek przykrością, a nawet ciężkiem zmartwieniem — a już tem gorzej przedstawia się sprawa tam, gdzie stosunki nie pozwalają na trzymanie drogiej mamki.

A jednak w wielu wypadkach, w których mówi się o niezdolności matki do karmienia, faktycznie tej niezdolności niema, a jedynie na przeszkodzie stają błędy, popełniane w samych początkach lub też zbytnia niecierpliwość albo bojaźliwość.

Dlatego młode matki powinny przyjąć do wiadomości, że nie zawsze pokarm pojawia się w dostatecznej ilości zaraz po porodzie. Często minie kilka tygodni, zanim to nastąpi. Zatem nie należy się zrażać zaraz w pierwszych dniach niepowodzenia i nie przestawać przystawiać dziecka do piersi, aby pokarm należycie odciągnęło. Przytem w pierwszych dwu lub trzech tygodniach lepiej jest wstrzymywać się z innym sposobem dokarmiania niemowlęcia, a to tak dlatego, że gdy dziecko raz się przyzwyczai do smoczka, to potem niechętnie bierze pierś, jak też i ze względu na szkodliwość innego odżywiania dla żołądka dziecięcego.

Miara wyssanego z piersi mleka nie jest rzeczą łatwą. Najlepiej można to stwierdzić jeśli się waży dziecko przed i po karmieniu. Według lekarskich doświadczeń potrzebuje niemowlę w pierwszym tygodniu dziennie ćwierć litra, w drugim pół, a w 8-mym tygodniu do trzy czwarte litra mleka matczynego. Taką tylko ilość pożywienia należy mu zatem dostarczać, gdyż często obawa przed tem, aby dziecko nie było głodne, prowadzi do przekarmienia dziecka, co bywa dla jego delikatnych organów trawienia znacznie niebezpieczniejsze, aniżeli nawet niedożywienie. To też, zwłaszcza przy sztucznem karmieniu niemowląt należy zachować najwyższą ostrożność i umiarkowanie.

Pl.

Rady i wskazówki gospodarcze.

DEREŃ.

Konfitury z dereniu znane są najbardziej na Podolu i w Rosji. Bierze się dereń prawie już dojrzały, wyjmuje piórkiem lub szpilką pestkę; jeżeli jest jeszcze nie bardzo dojrzały, to go sparzyć parę razy wodą wrzącą, jeżeli jest dojrzały, to nie trzeba go parzyć. Na pół kg. wybranego dereniu bierze się 1 kg. cukru. Zrobić syrop dość gęsty zwykłym sposobem, wrzucić dereń i smażyć, póki syrop nie zgęstnieje, tak jak zwykle u wszystkich konfitur. Wlać na szeroką salaterkę, żeby wystygło i dopiero schować w słój. Ta konfitura jest ładna, koloru wiśni czerwonych, smaku kwaskowatego.

GŁÓG CZYLI HECZE PECZE.

Głóg należy smażyć póki jeszcze nie przemarznie, a smak i kolor głównie od gatunku głogu zależy. Tylko czerwony głóg smaży się gdy nabrany, ścinają się z niego delikatnie główki i ogonki i wybierają się z niego podług abrysu łopatką ziarnka. Według potrzeby nadrelować głogu do miski, wsypać do gorącej wody, dwa razy zagotować, studzić przez dobę, powtórnie znowu dwa razy zagotować, wystudzić i wybrać na przetak; tak odcedzony, niech godzinę ścieka. Na pół kg. głogu wziąć 1 kg. cukru i kwaterkę gorącej wody, zagotować, wyszumować i wrzucić głóg. Gdy zakipi i wystudzi się, wybrać na przetak owoc. Do zagotowanego syropu dać powtórnie głóg, niech zakipi, wystudzić, tak się robi cztery razy. Skoro się wybierze piąty raz głóg na przetak, dać kwaterkę wina do syropu i jedną ósmą kg. cukru na pół kg. głogu, wdusić do niego sok z jednej cytryny, gotować, spróbować na łyżce, czy wystudzony syrop już gęsto się ciągnie, dać do niego głóg, zagotować, wszumować i wystudzony dać do naczynia.

POLĘDWICA WOŁOWA Z WŁOSKĄ KAPUSTĄ.

Polędwicę wołową należy dokładnie oczyścić z łoju i ze skóry, odjąć z niej głowę i części boczne, które można użyć na siekanie, gulasz itp. Wybraną część środkową naszpikować słoniną, posolić i upiec w zrumienionym tłuszczu, polewając od czasu do czasu śmietaną. Na polędwicę, ważącą 1 do półtora kg. potrzeba 20 minut czasu do upieczenia, aby pozostała wewnątrz różowa i soczysta. Kto chce mieć polędwicę wypieczoną, może jeszcze pozostawić ją w bratrurze o 10 minut dłużej, nie więcej jednak, bo straci soczystość. Sos można podawać naturalny, albo też zaprawić go śmietaną z rozkłóconą łyżką mąki.

Polędwicę taką podaje się z włoską kapustą, którą po wysuszeniu i opłukaniu przekrawa się na 4 do 8 części (zależnie od wielkości) i gotuje w osolonej wodzie, aż będzie miękka. Na podłożnym półmisku układa się polędwicę i garniruje rondo kapustą włoską, polewając ją zrumienioną na maśle tartą bułką, oraz przysmażanemi kartoflami.

JAK USUWAĆ WAPIENNE PLAMY Z BIELIZNY.

Często gospodynie skarżą się, że mimo staranności przy praniu, na bieliźnie występują żółte albo białe plamy. Są to plamy wapienne, powstałe wskutek tego, że woda wodociągowa zawiera często stosunkowo duży procent wapna. Wapno to wchodzi równocześnie z mydłem w związek, który nietylko nie ułatwia prania, ale powoduje właśnie powyżej wspomniane plamy.

Im więcej wapna znajduje się w wodzie, tem więcej zostaje uwięzionego tłuszczu z mydła, a woda mniej się pieni. W takim wypadku należy dodawać do wody proszkowanej sody, której także dodaje się przy moczeniu bielizny.

W wypadkach, gdy bielizna jest już zanieczyszczona plamami wapiennemi, należy postąpić jak następuje: Do garnka bieliźnianego nalewa się wody zimnej, dodając na 1 litr wody dwie łyżki octu. Do tej wody wkłada się poplamioną bieliznę, stawia na kuchnię i ogrzewa wodę do 40 lub 50 stopni. W tak ogrzanej wodzie pozostawia się bieliznę przez 10 minut. Następnie wyjmuje się ją i płucze dwa lub 3 razy w zwykłej wodzie, a nakoniec wygotować w wodzie z sodą. Po przepłukaniu ponownem plamy z bielizny znikają w zupełności.